Nr. 289. Dnia 18 października. Wtorek. Dnia 6 (18) października 1892 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś	Łukasza Ewang.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.	Sobota:	Korduli P. M.
Środa:	Piotra Wyznaw.	Zachód „ „ 5-ej „ 3.	Zachód „ „ 2 „ 58 w.	Niedziela:	Jana Kantego.
Czwartek:	Ireny Panny.	Długość dnia godzin 10 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 5 (st. 1 c. 5).	Poniedz.:	Rafała i Feliksa.
Piątek:	Urszuli Panny.	Ubyło „ „ 6 „ 8.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8°.	Wtorek:	Kryspina M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratumiła; jutro Ziemowita bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie urzędników biur kanalizacji i wodociągów, którzy zadeklarowali gotowość przystąpienia do tworzącej się w zasadzie i zatwierdzonej już kasy wkładowo-pożyczkowej. (Biuro komitetu, Królewska 41—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Koncerty: Koncert orkiestry wiedeńskiej pod dyrekcją Edwarda Straussa. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Assunty Lantes), oraz „Syrena"; jutro „Pajace" (z udziałem pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Achillesa Stelle), oraz „Divertissement";— Rozmaitości: dziś „Fałszywe cnoty"; jutro „Wicek i Wacek";—Teatr w ogrodzie Saskim: dziś „Rip-Rip"; jutro „Zemsta nietoperza" (występ gościnny panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 14896 rs. 17½ kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej r. do 2-ej południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Czytelnikom naszym wiadomo, że w roku bieżącym, w celu przyjścia z pomocą ludności tutejszego kraju, nawiedzonej w r. z. nieurodzajem, przez ułatwienie im sposobu zarobkowania, roboty około urządzenia nowych dróg bitych 1-go rzędu i reparacji dawniej istniejących dokonywane są w większości gubernij sposobem gospodarczym. Taki sposób prowadzenia robót wydał bardzo pomyślne rezultaty, tak dla włościan, którzy przyjęli inowację tę z wielkiem zadowoleniem, gdyż obecnie otrzymują należną zapłatę bez zwłoki i bez żadnych utrudnień, przyczem wolni są od nadmiernej nieraz eksploatacji przedsiębiorców, jak również i odnośnie do funduszów gubernjalnych drogowych, z powodu zmniejszenia się cen w porównaniu z cenami, praktykowanemi przy prowadzeniu robót systemem przedsiębiorstwa. Wobec tego powstał projekt prowadzenia robót omawianych sposobem gospodarczym we wszystkich bez wyjątku gubernjach królestwa, ku czemu obecnie właśnie zbierane są potrzebne dane i obliczenia dla ministerjum spraw wewnętrznych.

= Projektowane urządzenie pól irygacyjnych przy zużyciu ścieków miejskich, koncentrujących się w kolektorze bielańskim, było już przedmiotem badań zainteresowanych w sprawie tej rolników i przemysłowców jeszcze przed kilku laty, a mianowicie około r. 1888-go, gdy nawet dokładniej badano terytorjum projektowanych pól irygacyjnych. Wówczas postanowiono dwa projekta: pierwszy dotyczący zużytkowania na cel powyższy niziny marymonckiej, pomiędzy granicą miejską, odnogą Wisły, laskiem bielańskim i szosą marymoncką, na której mieści się: Marymont, Grussów, Kaskada, Ruda i Potok; położenie zaś kolektora, przerzynającego wyżej położony park w Kaskadzie, doskonale się do tego nadaje; drugą zaś projektowaną miejscowością były obszerne pola bielańskie, należące do władzy wojskowej, a położone pomiędzy szosą marymoncką, Burakowem, Parysowem i Wawrzyszewem. Do pól tych od kolektora bielańskiego zbudowaną by była odnoga, z pewnemi jednak trudnościami, z powodu stojącej na przeszkodzie doliny Słodowca. Oba wszakże projekty przed laty pięciu ze względu na blizkość miasta i cytadeli, lub też obozu bielańskiego, dla którego są potrzebne wzmiankowane pola nie zostały wykonane. Wówczas nawet dowiedziano się, iż co najwyżej pozwolono by na urządzenie fabryki nawozów sztucznych przy użyciu do osadzania się ścieków zaledwie kilku morgów ziemi.

= Jak donosi *Gaz. polic.* polecono właścicielowi domu pod nr. 22-ym przy ul. Świętorzyskiej pod odpowiedzialnością sądową całą nieruchomość skanalizować jeszcze przed upływem roku bieżącego, właścicielom zaś domu pod nr. 6-ym przy ul. Krochmalnej bezzwłocznie urządzić wodociągi.

= Wczoraj na placu Teatralnym przystąpiono do robót około trzeciej wygódki ulicznej.

= Na ulicy Kaczej, na przestrzeni od Okopowej do Wolność, przystąpiono wczoraj do układania rur wodociągowych, wskutek czego ulica dla przejazdu została zamknięta.

= Kancelarję urzędu starszych zgromadzenia kucharzy przeniesiono z Krakowskiego Przedmieścia nr. 85-ty do domu pod nr. 43-ci na Nowym Świecie.

= Na odbytej w lokalu starszego, p. Blumberga, pod przewodnictwem asesora, p. Kalinowskiego, kwartalnej sesji zgromadzenia rymarzy zapisano 3-ch uczni. Listy wyzwolinowe otrzymali: Stanisław Czapliński, Stanisław Poncyluisz, Marjan Mokulski i Józef Znamienkiewicz.

= Kandydaci do posad sądowych przy sądzie okręgowym tutejszym: pp. Seweryn Gierlicz i Stanisław Sikorski, mianowani zostali podsekretarzami sądu okręgowego: pierwszy w czwartym wydziale cywilnym, drugi w piątym wydziale karnym.

= Członek płockiej komisji do spraw włościańskich rz. r. st. Stachowicz przyjechał do Warszawy; konsul holenderski, Willeks-Mackdonald, powrócił z zagranicy.

= Z teatru.

* Wczoraj w kasie zamawiań rozpoczęła się sprzedaż biletów na przedstawienia trupy francuzkiej Sary Bernhardt.

* Personel opery przystępuje już do prób z opery Mascagniego „Przyjaciel Fryc".

Rolę Suzel wykona p. Klamrzyńska; w innych rolach wystąpią pp.: Chodakowski, Stelle, Sillich i t. d.

* W piątek teatr Wielki wznawia dawno już nieśpiewaną operę „Carmen".

W roli tytułowej wystąpi b. artystka opery tutejszej, p. Aleksandra Dąbrowska.

Operą dyrygować będzie p. Tuszmałow.

* Godnem jest zaznaczenia, iż opera „Pajace"—poza Włochami i teatrem wystawowym także włoskim w Wiedniu—po raz pierwszy za granicami Włoch wystawiona została w Warszawie.

= Opieka nad chorymi.

W sprawie projektowanego towarzystwa opieki nad chorymi znów odbyto kilka narad, w których, oprócz osób poprzednio wymienionych, biorą udział: pp.: dr. I. Cylkow, Zygmunt hr. Rzyszczewski, S. H. Peltyn, Jakób Rotwand, Aleksander Makowiecki, adwokat J. Goldszmidt, Juljan Wieniawski, dr. St. Markiewicz, dr. St. Cohn, Bukaty, dr. K. Dobrski, dr. Goldsobel, N. Taubenhaus i S. Grützhändler.

41

NA FALI.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

W ten sposób upłynęło im niepostrzeżenie trzy tygodnie, upłynęło drogi wiele.

Aż dnia jednego Józef zamilkł nagle, osowiał, stał się podrażnionym i niespokojnym.

— Łukaszu—rzekł—już wracać mi trzeba.

— Po co? Znudziłeś się?

— Nie, ale... moja dziewczyna mnie czeka!

— Bo to prawda! Albo też dziewcząt ci zabraknie! Po drodze się pocieszysz. Jedna—to klęska.

— Jedna—to niebo na ziemi! Ja zresztą żadnej za nią nie widzę. W duszę mi wrosła.

— To źle, bo będzie ci ciężko te korzenie wyrywać! Słuchaj—nie wracaj—pójdziemy dalej na południe! Tobie i mnie między ludźmi nie żyć. Zadepcą!

Józef głową potrząsnął.

Zamilkł jednak aż do wieczora, i starał się być jak pierwej.

Ale już go tęsknota ogarnęła, jakiś niepokój, rozstrój, nuda. Na noclegu już grać nie zechciał, ni jeść—noc mu zeszła bezsennie.

— Pepi, Pepi!—wołało w nim serce coraz natarczywiej.

O południu, gdy usiedli do spoczynku, odezwał się:

— Ztąd mi zawrócicić trzeba. Odprowadzisz mnie?

— Ani myślę!—burknął Łukasz.

— Czemu?

— Bom nikogo jeszcze do niewoli nie odprowadzał, tembardziej ciebie nie chcę. Tobie trzeba za twem powołaniem i sztuką iść — a nie wracać. Na rzeź idziesz—wspomnisz moje słowo—zarzną ciebie trzeźwi—ty zawsze wśród nich będziesz nędzny—boś głupi do zwykłego toru. Zabrałem cię, myśląc, że razem polecim do końca, ale tobie już, jak przyswojonej dzikiej gęsi, podcięli lotki, abyś z podwórka nie zbiegł. No—to wracaj na podwórko—do tej co cię oswoiła, i czekaj, aż ci do reszty połamie skrzydła, oskubie i upiecze dla następnego wybrańca na pieczyste! Idź!

Odwrócił się do niego plecami, wyciągnął na trawie i zdawał się zasypiać.

— Mistrzu! — ozwał się Józef — a jednak to ona podyktowała mi te melodje, które gram, i przez nią świat mi piękny i jam szczęśliwy! Ona mi w duszy jest harmonją i spokojem... nie możesz jej tedy urągać. Nie nam rozstawać się w niezgodzie. Wrócimy razem.

— Urągam, bom żył już... a ty jeszcze nie!—rzekł dziwak. — Źle jest, gdy człowiek zaprzedaje duszę drugiemu. To dla duszy zła niewola... nie godna jej boskości. Dlatego znikczemnieć musi. Ale, byś żalu do mnie nie miał, przeprowadzę cię drogi połowę. Z tobą do końca nie wrócę!

Więcej o tem mowy nie było, tylko precz poszła swoboda i wesołość. Stanęła między nimi kwestja, która wniosła z obu stron przymus.

Łukasz patrzył z niechęcią na widoczne rozjaśnienie towarzysza w miarę ubiegłej drogi powrotnej; Józef czuł żal do niego, że nie wierzył w jego szczęśliwość.

Nareszcie pewnego wieczora, na noclegu w oberży, zagrali ostatni raz, i podczas gdy Reni zasnął mocno, zmęczony całodzienną wędrówką, Łukasz wstał cicho, tornister zapiął, wziął kij i wysunął się z izby cichaczem.

Doliny srebrne były od miesiąca, zaczął w nie schodzić, gwizdżąc z cicha. Długo na drodze widać było jego głowę odkrytą i cień co za nim szedł, aż na załomie zginął, rozpłynął się w nocy, przepadł.

Józef nazajutrz ze ściśniętem sercem sam poszedł, z niewyraźnem przeczuciem, że rozstali się na zawsze tym razem, i z żalem, że ferje te już przeminęły jak sen, jak piosnka, jak marzenie. Odechciało mu się nawet pieszej wędrówki samotnej. Na gościniec się wydostał i resztę drogi odbył na wózku, w miarę zbliżania się do miasta coraz niecierpliwszy.

Aż wreszcie ujrzał z góry panoramę miasteczka: czerwone dachy i farę, uniwersytetu ciemny gmach i rzekę, ogrody przedmieścia i młyn Mariców, wszystko oblane czerwonemi blaskami zachodu. Pora była ta sama, jak wtedy, gdy przed miesiącem Łukasza spotkał w miejscu tem samem; wózek odprawił i ruszył piechotą. Okurzony był, słońcem i wichrem opalony, z dobrą wiarą i ufnością w sercu, szybko schodził w dolinę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kosztem uzbieranych funduszów, zacny ten kapłan gmach znacznie rozszerzył; nowe zabudowania przeznaczył na kaplicę, kancelarję i mieszkania dla osób, należących do składu Instytutu.

Długoletnia wszakże działalność ks. Szczygielskiego nie ograniczała się wyłącznie tylko na czynności administracyjnej; wolne chwile od uciążliwych zajęć poświęcał on ciągłym studjom i wykładom w akademji duchownej, której przez długi szereg lat był profesorem, a następnie członkiem rady akademickiej.

Piśmiennictwo zawdzięcza mu też wiele prac cennych: w r. 1841-ym pierwszy wydał „Książkę do nabożeństwa dla głuchoniemych”, później opracował „Metodę do nauki wymawiania”, wreszcie „Alfabet”, który został wydrukowany w „Pamiętniku Instytutu (rok XV)”.

Ks. Szczygielski przewodniczył zakładowi do mies. lutego 1864-go r.; w tym też czasie po 35-ciu latach pracy w zawodzie nauczycielskim wysłużył pełną emeryturę. Zmarł dnia 1-go grudnia 1883-go roku w Stoczku Arcichowskim.

*

Dzielnym współtowarzyszem pracy na niwie pedagogicznej i literackiej za rektoratu ks. Szczygielskiego był ks. Józef Hollak, późniejszy biskup arateński, sufragan augustowski. W r. 1837-ym gdy zawakowała posada prefekta Instytutu, władza archidjecezjalna powołała na to stanowisko ks. Hollaka, który 18 lat ciężkiej i mozolnej pracy poświęcił nauczaniu religji a potem studjom nad wydoskonaleniem metody wykładu.

W r. 1855-ym wydaje „Przewodnik do nauki religji”, a potem wspólnie z ks. Jagodzińskim drukuje dwa pomnikowe dzieła: „Słownik mimiczny” i „Systematyczny sposób wykładu nauki religji głuchoniemym”. Ostatnia ta praca wyszła w dwóch tomach osobno, a nadto była drukowaną w „Pamiętniku Instytutu za rok 1874-ty i 75-ty (rok V i VI).

*

W r. 1864-ym ster nad Instytutem obejmuje b. wizytator szkół, Jan Papłoński.

Jeżeli ks. Falkowskiego uważamy za założyciela Instytutu, ks. Szczygielskiego za twórcę oddziału dla ociemniałych, to dyrektora Papłońskiego musimy uważać za człowieka, który przez zaprowadzenie nowych a niezbędnych wydziałów uzupełnił myśl swoich poprzedników i wytworzył instytucję naukową, słusznie cieszącą się sławą europejską.

Papłoński od pierwszej chwili objęcia władzy nader energiczną rozwinął działalność tak w kierunku administracyjnym, jak w kierunku wychowawczo-naukowym.

W r. 1866-ym wyjednywa zmianę ustawy, której mocą Instytut z pod dozoru rady opiekuńczej przechodzi pod zawiadywanie komisji oświecenia. Wskutek tej decyzji Instytut traci swój charakter pierwotny i zamiast instytucji dobroczynnej staje się zakładem naukowym.

Wewnętrzną organizację Instytutu Papłoński zmienia i sprawy administracyjne powierza w ręce utworzonego „Komitetu gospodarczego”, sprawy zaś naukowe w ręce „Rady pedagogicznej”, składającej się z dyrektora, jako prezydującego, lekarza zakładu oraz ciała profesorskiego.

Wkrótce potem powiększa liczbę warsztatów, a następnie, korzystając z ofiary hr. Tomasza Zamoyskiego i z darów władzy naukowej, zakłada drukarnię, w której uczy głuchoniemych wychowańców zecerstwa i odtłacza w niej oprócz wielu podręczników naukowych „Pamiętnik Instytutu”, jedno z najpiękniejszych i najcenniejszych wydawnictw, jakie literatura posiada na polu pedagogji, traktującej specjalnie o wychowaniu i metodzie kształcenia tych nieszczęśliwych istot.

Między wieloma cennemi pracami w „Pamiętniku” (rok IX, X i XI-ty) wydrukowano znakomite dzieło Marcina Brzeskiego, dyrektora Instytutu w Poznaniu, pod tytułem „Kurs nauki głuchoniemych”. Dotąd wyszło 18 tomów „Pamiętnika”.

W r. 1872-im za uzbierane po większej części fundusze buduje drugie piętro w korpusie głównym, zakłada „ogródek botaniczny”, a wkrótce potem „Muzeum pedagogiczne”, w którem pomieszcza wszystko to, co może w jakimkolwiek kierunku posłużyć do nauki poglądowej.

W r. 1880-ym Papłoński zakłada „Oddziały równoznaczne dla głuchoniemych”; w r. 1883-im „Towarzystwo głuchoniemych i ociemniałych”, oraz „gospodę dla ociemniałych”, wreszcie w r. 1884-ym wyjednywa „podwyższenie etatów”, dotychczasowe bowiem środki wobec ogólnej drożyzny i potrzeb Instytutu zupełnie nie wystarczały.

Koroną atoli działalności Papłońskiego w tym kierunku było założenie w domu po-augustjańskim przy ul. Piwnej t. zw. „Współmieszkania ociemniałych”, gdzie biedne te istoty po ukończeniu Instytutu otrzymują dożywotnie mieszkanie z opałem. Na ubranie i życie muszą sobie zarobić, do końca jednak życia mają zapewniony jaki taki kącik.

Dla zgromadzenia ociemniałych utworzył kasę pożyczkową, a następnie wyjednał środki na utworzenie kapitału żelaznego, od którego, w razie koniecznej potrzeby, procenty obracane bywają na wsparcia dla chorych i zupełnie niezdolnych do pracy.

Papłońskiego uwielbiali i kochali wszyscy. To też, gdy w r. 1884-ym nadszedł jubileusz 20-letniej jego pracy na stanowisku zaszczytnem kierownika Instytutu, wdzięczni uczniowie wraz z całym personelem ofiarowali jubilatowi album i misternie cyzelowaną tacę srebrną, w około której wyryto tytuły dokonanych przez niego dla zakładu ulepszeń.

Niedługo wszakże Papłoński cieszył się zasłużonem uznaniem, już bowiem w roku następnym, z wielką szkodą dla Instytutu i wychowańców na zawsze zamknął powieki.

*

Po śmierci Papłońskiego, tymczasowo kierował Instytutem ks. Jagodziński, a od połowy 1887-go r. stanowisko dyrektora zajmuje dr. Zieniec, któremu zakład zawdzięcza wprowadzenie wielu ulepszeń hygienicznych i sanitarnych, a nadto zastosowanie systematyczne nauki gimnastyki i innych ćwiczeń fizycznych.

Z dawnego kolegjum nauczycielskiego wymieniamy: starsze dozorczynie: Elż. Muszalską i Elż. Połubińską; ks. Firsiukowskiego, ks. Piotra Busiakiewicza, ks. Ignacego Glińskiego, Pawła Wywiórskiego, Pawła Ryłkowskiego, Tomasza Gaudzińskiego, Adolfa Strzałkowskiego, Filipa Szymańskiego, Katarzynę Szymańską, Leona Talmę, Klemensa Pudzińskiego, Rocha Solarskiego, Kazimierza Michalskiego, Aleksandra Rakowskiego, Augusta Baranowskiego, Katarzynę Szumowiczowę, nauczyciela rzeźbiarstwa Faustyna Cenglera, nauczyciela muzyki Romualda Zientarskiego, nauczyciela rysunku Wojciecha Gersona, Antoniego Słoczyńskiego i Władysława Ostrowskiego.

Od czasu założenia Instytutu kształciło się w nim 866 głuchoniemych chłopców i 541 dziewczynek, ociemniałych zaś 165 chłopców i 48 dziewczynek.

Kapitał żelazny Instytutu wynosi obecnie rs. 139,000.

Personel łącznie z ciałem nauczycielskiem składa się ze 105 osób, pobiera zaś naukę głuchoniemych i ociemniałych 235 wychowańców i wychowanic.

Obecnie ciało nauczycielskie stanowią: ks. Teofil Jagodziński, kanonik katedralny; ks. Antoni Martyński, ks. Andrzej Jóźwik, Stanisław Moczydłowski, Henryk Trojanowski, magister b. Szkoły Głównej Władysław Nowicki, Adolf Jeżewski, Feliks Witkowski, Ewaryst Radziszewski, Juljan Makowski, Marja Domańska i Natalja Mudrowiczowa.

Przełożoną zakładu jest p. Br. Szumowiczowa, lekarzem dr. Juljan Bartoszewicz, inspektorem szkoły muzycznej prof. konserwatorjum Juljan Stattler, nauczycielem zaś klasy smyczkowej i muzyki orkiestrowej Bolesław Janicki.

Do kolegjum tego należy zaliczyć jeszcze wiele osób, pracujących w charakterze nauczycieli i nauczycielek nadetatowych, pomocników i dozorczyń.

W ciągu okresu jubileuszowego Instytut kilkakrotnie zaszczycony był odwiedzinami Osób Panujących: w r. 1822 im zwiedził go Cesarz Aleksander I-szy; w r. 1850-ym Cesarzowa Marja Teodorówna, Małżonka Cesarza Mikołaja I-go; w r. 1879-ym Cesarz Aleksander II-gi. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan z Najjaśniejszą Panią raczyli dwukrotnie odwiedzić Instytut, w r. 1876-ym i w r. 1884-ym.

W r. 1883 im nadzwyczajny poseł papieski, Wincenty Vanutelli, kilka godzin przepędził w Instytucie, ostatnio zaś w r. 1889-ym zaszczycił go swoją obecnością szach perski Nasr-Eddin.

H. S.

132 lalek.

W rubryce „Ze świata” podaliśmy przed kilku miesiącami wiadomostkę o odnalezieniu w jednej z oddalonych komnat pałacu Buckingham całego zbioru lalek, któremi ongi, jako księżniczka następczyni jeszcze, bawiła się królowa Wiktorja.

Spoczywały one w zapomnieniu od r. 1833-go, w którym przyszła królowa, dobiegłszy lat 14-tu, choć z żalem, porzucić je była zmuszona dla żywych, z ciała i kości poddanych, w tym czasie bowiem pierwsze rozpoczęto dawać jej nauki ciężkiego obowiązku panowania.

Lalek tych odnalazł się legjon cały, jest ich 132.

Królowa kazała je sobie wszystkie przywieźć do Osborne, długo je oglądała i wyszukała z pomiędzy tłumu lalek te, które niegdyś własnoręcznie wystroiła. Było ich 32.

Wszystkie u sukien albo u rękawów noszą szpilkami przypięte numery, odpowiadające cyfrom w katalogu, prawdziwym rejestrze stanu cywilnego. Zeszyt to zwyczajny o wyżółkłym latami papierze, na którego okładce dziecięca ręka niewyrobionym jeszcze charakterem ale energiczny treścią i zwięzłością nakreśliła napis: *List of my dolls.*

W spisie pomieszczono imię, nadane każdej z lalek, nazwisko osoby, która ją wystroiła, i tej, którą ma przedstawiać. Tej ostatniej uwagi często braknie.

Jeżeli lalka przedstawiała którą z aktorek, w „archiwach” figuruje tytuł sztuki, w jakiej występowała, i data pierwszego jej przedstawienia. Prócz zatem wspomnień, jakie budzą we właścicielce ich, lalki królowej wcale cenny stanowią przyczynek do dziejów mody i teatru z pierwszej ćwierci wieku naszego.

Same lalki wyrobem są najzwyczajniejszym, norymberskim, z drzewa, jedna tylko ze skóry wypchanej trocinami pochodzi z Bernu. Wielkość ich zawiera się pomiędzy 3 a 9 calami. Za to stroje ich małemi są arcydziełami. Zdawałoby się, iż składowe ich cząstki palcami wieszczek chyba wykończone. Mankietki, fartuszki, opatrzone kieszonkami, a w każdej chustka do nosa o cyfrach właścicielki, wyszytych czerwonym jedwabiem; wszystko to wymagało niesłychanej w robocie zręczności. Niektóre z lalek posiadają i biżuterję śmiesznie drobnych rozmiarów. Spodnie jednak ubranie wiele zostawia do życzenia; niektóre z dam dworskich zadowalniać się musiały, w miejsce spódnic, rodzajem oszycia z atłasu, a tylko baletnice, z łatwych do zrozumienia względów, posiadały uzupełnienie toalety, którego miano nie nadaje się do druku.

Z rozkazu królowej wszystkie lalki odfotografowano w pozach, odpowiadających charakterowi każdej z nich, po większej części w grupach. Jeden z przeglądów angielskich *Strand Magazine* otrzymał zezwolenie na zreprodukowanie podobizn wraz z dokładnym opisem tualet. Korektę z artykułu pióra miss France Low zrobiła królowa własnoręcznie, zaopatrując go kilkoma uwagami.

Dowiadujemy się więc z poprawek tych, że to na osobistych wspomnieniach tylko opierając się, nie zaś przy pomocy rycin młoda księżniczka Wiktorja skopjowała z całą dokładnością główniejsze kostjumy baletu „Kenilworth”, na którym była kilka razy.

W dalszym ciągu artykuł wymienia Marję Taglioni, głośną ballerinę, i „siostrę jej”; *She had none* (nie miała ich)—prostuje królowa u dołu stronicy.

W innem miejscu, mówiąc o pewnej wieśniaczce tyrolskiej z „Wilhelma Tella”, wystrojonej w parę pięknych pończoszek różowo-błękitnych, autorka artykułu dodaje komplement pod adresem królowej, podziwiając zręczność jej w robocie na drutach. „To nie ja—dodaje w uwadze królowa—ale baronowa Lehzen pończoszki te robiła.”

Jak się tego spodziewać należało, znacznie większa część lalek przedstawia płeć słabą, męzka posiada jeno 7—8-iu reprezentantów, ale którzy, zdaje się, szczególnych używali względów *Her gracious Majesty.* Wszystkich niemal królowa wystroiła sama. Między lalkami znajdują się dzieci, z których parę bliźniąt nosi na rękach „hrabina Rothesay”, matka ich i dwoje innych, spoczywających obok siebie w białej atłasowej kołysce.

Jak wiekiem, tak i pozycją społeczną różnią się lalki wielce. Arystokracja dworu brata się tu ze światem teatralnym. „Lady Brighton” obok „Ernestyny”, otyłej mleczarki szwajcarskiej, „księżna Guido” w towarzystwie „mistress Marty”, panny służącej, „hrabia Almaviva z „Cyrulika sewilskiego” i „Musard”, znany pod owe czasy baletnik; „sir Wiliam Arnold” wiekowy dworak; „Albert” tancmistrz z „Teatru królewskiego”.

Jedynym przedstawicielem armji jest dziecko pułku, w białych spodeńkach i szkarłatnej kurtce, obszytej galonem złotym.

Najpiękniejszą wszakże kolekcję stanowią baletnice. Spotykamy tu Paulinę Duvernay w kostiumie z baletu „le Belle au bois dormant”, Taglioni w kilku rolach z „Wilhelma Tella”, „Sylfidy”, „Bajadery”; Porfirynę Brocard, która wyszła za księcia Lotaryńskiego; Sylwinę Lecomte, późniejszą księżnę Poniatowską itp.

Tomu trzebaby na opisanie cudownych minjaturowych tualet, wykończonych do najdrobniejszego szczególiku. Wstążki, kwiaty sztuczne, wszystko to spotykamy, umyślnie we właściwych rozmiarach wyrobione. A dodać należy, iż na 132 lalki niema dwóch podobnych do siebie; każdej zachowano w pełni indywidualność jej i charakter.

Wielką tu zużyto sumę smaku, wyobraźni, pracy i starań, nic też dziwnego, iż księżniczka, która już to sama przykładała do tego rękę, już to natchnieniem służyła, z czasem zasłynęła jako wzór matek i przezorna, pełna taktu i wyrobienia się królowa. (=)

PRZEDSTAWIENIA KONKURSOWE.

We wrześniu r. z. z inicjatywy redakcji *Kurjera warszawskiego* ogłoszony został konkurs dramatyczny, mający na celu zarówno uczczenie chwili otwarcia nowoprzebudowanego teatru Wielkiego w Warszawie, jak i wzbogacenie repertuaru naszej sceny sztukami oryginalnemi.

W terminie, naznaczonym na d. 15-ty czerwca, na konkurs nadesłano ogółem 39 prac, które też natychmiast oddano do czytania podkomisjom, na które podzielił się komitet konkursowy, przez redakcję *Kurjera warszawskiego* do oceny sztuk zaproszony.

Jednocześnie w lipcu r. b. redakcja *Kurjera warszawskiego*, urzeczywistniając pierwotne plany swoje, zawarła umowę z Dyrekcją teatrów warszawskich, w myśl którego to układu Dyrekcja zgodziła się prace, przez komitet konkursowy wyróżnione, przed wydaniem przez tenże komitet decyzji co do nagród, wystawić na scenie teatru Rozmaitości.

Sztuki te są przez Dyrekcję osobno honorowane: każda otrzymuje 300 rs., dwie zaś najbardziej kasowe nadto 5% tantjemy od dochodu *brutto*. Sztuk konkursowych Dyrekcja podejmuje się wystawić najwyżej pięć. Każda z przyjętych do odegrania będzie miała pięć „przedstawień konkursowych" — niezależnie od przedstawień, jakie dawane być mogą po rozstrzygnięciu konkursu — a to w ciągu 5-iu dni kolejno po sobie idących, od danego poniedziałku zacząwszy. Dla każdej sztuki wyznaczone będą jedne i te samę dni w tygodniu, pomiędzy zaś pierwszem wystawieniem jednej sztuki a pierwszą reprezentacją drugiej pozostawia się czas około 2-ch tygodni.

W myśl tego układu, zatwierdzonego przez JE. Głównego Naczelnika kraju, w miarę posuwania się prac komitetu konkursowego redakcja *Kurjera warszawskiego* składała sztuki, przez tenże dla sceny kwalifikowane i dotąd złożyła trzy następujące:

„Nauczycielkę", sztukę w 4-ch aktach,
„Flirt", komedję w 4-ch aktach — i
„Szare życie", komedję w 5-iu aktach.

Jakkolwiek prace komitetu konkursowego jeszcze ukończone nie zostały, Dyrekcja, pragnąc ze swej strony nie tamować biegu czynności tegoż komitetu, sztuki powyższe do repertuaru teatru Rozmaitości już wprowadza, uwzględniając zaś potrzeby personelu, a w ich liczbie chorobę jednej z artystek, postanowiła rozpocząć przedstawienia konkursowe od odegrania komedji „Flirt".

Sztuki konkursowe figurować będą na afiszach bezimiennie, pod ogólnem mianem sztuk, zaleconych do grania przez komitet konkursu dramatycznego *Kurjera warszawskiego*, nazwiska bowiem autorów ujawnione być mogą po ukończeniu cyklu przedstawień i ostatecznem przez komitet wydaniu decyzji co do nagród.

Pierwsze przedstawienie „Flirtu" naznaczone zostało na poniedziałek, d. 24-go b. m., w teatrze Rozmaitości.

Redakcja

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacyj przedsiębierze, jak
słyszał *Graždanin*, szczegółową i wszechstronną re-
wizję wszystkich gwarantowanych przez państwo
kolei.

= Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło,
według zapewnienia *Peters. wied.*, przeprowadzić do-
kładny spis osadników cudzoziemskich, którzy osie-
dlili się w gubernjach południowych i zachodnich
Rosji.

= W departamencie obcych wyznań ministerjum
spraw wewnętrznych roztrząsana jest obecnie spra-
wa stosunku państwa do bałwochwalców przemie-
szkujących w granicach Rosji.

= W chwili obecnej na porządku dziennym znaj-
duje się przeważnie, jak twierdzą *Birż. wied.*, sprawa
biletów ulgowych dla uczącej się młodzieży. Posta-
nowiono przedewszystkiem kwestję rzeczoną trakto-
wać jako rodzaj zapomogi udzielonej młodzieży.
Dlatego też z ulgi powyższej korzystać mogą tylko jeż-
dżący klasą III, dla których ceny biletów zniżone zo-
staną o 50%. Wreszcie, ażeby ściśle określić kogo
należy rozumieć pod ogólnem mianem uczącej się
młodzieży, jako też rozstrzygnąć wszystkie nastrę-
czające się w tej materji wątpliwości, złożoną zo-
staje komisja specjalna, która zajmie się ustanowie-
niem odpowiednich przepisów. Prace swoje komisja
rozpocznie wkrótce, a wnioski jej pójdą niezwłocznie
do zatwierdzenia, ażeby nowe przepisy mogły zna-
leźć zastosowanie jeszcze przed ferjami zimowemi
roku bieżącego.

= Napływ do Warszawy żydów z Moskwy, jak
donosi *Warsz. Dniewn.*, nie ustaje. I tak w ostatnich
czasach przeniosły się do naszego miasta z Moskwy
następujące firmy: „Handel russkiemi towarami ga-
lanteryjnemi M. Bussera", „Specjalny warsztat gra-
werski i fabryka ozdobnych plakatów Hirszowicza",
„Bankierski kantor wymiany J. Farbera i L. Rubin-
rotha", „Fabryka krawatów, kołnierzyków i mankie-
tów R. Lewinsohna", „Oddział moskiewskiego handlu zegarków Laubego", „Kantor towarów galanteryjnych i artykułów mody Wermela" i „Fabryka czapek Lewinsohna".

= Jak wiadomo, senat rządzący uchylił decyzję izby sądowej warszawskiej w sprawie tutejszych fabrykantów wstążek Goldbergera i Rittenberga, do których skarb wystąpił z pretensją o rs. 358,000 za kontrabandę wstążek, wskutek czego sprawa ta prawdopodobnie przyjdzie po raz drugi pod decyzję izby sądowej. Podobno już został nawet wyznaczony termin posiedzenia sądowego na dzień 4-ty listopada.

= Ponieważ rów przyokopowy i mostek do przejazdu wprost ulicy Nowo-Żytniej zostały urządzone, przeto polecono, jak donosi *Gaz. polic.*, komisarzowi miejscowemu przyjąć od inżeniera Zandrowicza klucz od szlabanu zagrodzenia i zarządzić, aby ten klucz miał zawsze posterunkowy strażnik policyjny, który jest obowiązany za każdym razem szlaban zamykać.

= Przy dokonanej powtórnie rewizji posesyj Machenbauma pod nrem 11-ym przy ul. Nowo-Wielkiej, gdzie znajduje się sztab pułku i koszary kozaków, okazało się, że ustępu i śmietnika, grożących zdrowiu publicznemu, nie przebudowano; w posesji zaś pod nrem 55-ym przy ul. Solec, gdzie również lokują się kozacy, ustęp utrzymywany jest nieporządnie i oczyszczany niedbale. Z tego powodu polecono, jak donosi *Gaz. polic.*, właścicieli pomienionych posesyj pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z mocy § 102 i zastosować jednocześnie przymusowe środki prawne.

= Naczelnik warszawskiego kantoru pocztowego podaje do wiadomości powszechnej, że wprowadzona od 6-go maja r. b. wysyłka między Warszawą, Petersburgiem a Rygą korespondencji listowej prostej, rekomendowanej banderolowanej oraz gazet, trzeci raz na dobę, pociągami kurjerskiemi n-ra 1 bis, 2 bis, począwszy od 15-go października (n. s.) ustała. Zaprowadzona od 6-go maja r. b. wysyłka między Warszawą a Moskwą trzecia ekspedycja korespondencji prostej i rekomendowanej przez nadkonduktorów pociągów kurjerskich kolei terespolskiej i moskiewsko-brzeskiej od d. 13-go października (n. s.) również została zawieszona.

= P. oberpolicmajster m. Warszawy wzywa do powrotu pod skutkami, wynikającemi z § 326 kod. karnego, następujące osoby, przebywające za granicą: Władysława Majewskiego 53 l., Gołdę-Małkę Szczerbakową 34 l., Rubina-Jakuba Gelbkrona 29 l., Jeremjasza Friedmana 42 l., Andrzeja-Teodora Erforta, Chaima-Icka Silbertresta 30 l. i Mordkę Aptego 34 l.

= Podług raportu biura kontroli służących, w zeszłym tygodniu było do umieszczenia kandydatów obojga płci 427, otrzymało służbę 403, zapisało się na tydzień bieżący 55 mężczyzn i 48 kobiet. Najbardziej są poszukiwani: stróże, parobcy, stangreci i sługi do wszystkiego.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: członek rady głównego zarządu do spraw prasowych t. r. Józefowicz z Petersburga, prezes sądu okręgowego łomżyńskiego rz. r. st. Oldenberger z Łomży, szambelan książę Ogiński z Wilna; wyjechali: szambelan hr. Bobryński do Kijowa, zarządzający stadniną rządową rz. r. st. hr. Nierod do Janowa i dyretor gimnazjum rz. r. st. Siengalewicz do Lublina.

= **Z teatru.**

* (*St. Ciech.*) Wczorajszy występ gościnny panny Klementyny Czosnowskiej był arcymiłą niespodzianką dla zwolenników operetki.

Powtarzamy, że występ ten był „niespodzianką", gdyż po rocznej prawie nieobecności na deskach sceny warszawskiej panna Czosnowska przedstawiła się wczoraj nietylko jako sympatyczna zawsze i rzeczywiście uzdolniona śpiewaczka, lecz wrodzone te przymioty skojarzyła z tak szlachetnym i skończonym artyzmem, że doprawdy wczorajszego „gościa" należałoby zmusić do jaknajdłuższej wśród swoich gościny.

Przedewszystkiem zwrócić musimy uwagę na tę okoliczność, że wznowiona wczoraj operetka „Serce i ręka" z muzyką Karola Lecoq'a należy do rzędu tych cacek muzycznych, które wymagają traktowania rzeczywiście artystycznego, nie mającego żadnej wspólności z ogólnikowym humorem lub szablonową wesołością.

Muzyk wypowiedział się w tym utworze z finezją, właściwą piosence francuskiej, wypowiedział się zaś w formach wyrafinowanego wdzięku i elegancji.

Jego Micaela, pomimo wieśniaczego przebrania, pozostaje zawsze księżniczką, dążącą za promieniem szczerego uczucia, do którego umie zmusić nawet swego opornego Gaetana.

Charakter ten właśnie odbijał się w interpretacji przez pannę Czosnowską w ciągu całej partji, której koroną było prześliczne, niemal w stylu Bizeta utrzymane „bolero" w akcie drugim.

Wdzięk i zapał, szczerość i wesołość—oto przymioty, poparte wyborną techniką wokalną i aktorską.

Artystka, przyjmowana owacyjnie, zmuszona była do licznych powtarzań.

W występie tym mieliśmy znowu dowód, jak ważnym czynnikiem jest wytrwała i umiejętna praca.

Obok wczorajszego gościa wyróżniali się iście francuską bufonadą pp.: Misiewicz i Rzecznik, pobudzając słuchaczów do nieustannego śmiechu.

Gawot w akcie drugim, odtańczony na tle młodzieńczego ciałka baletowego przez pannę Czosnowską i p. Misiewicza, również musiał być powtarzanym, tyle było w nim wdzięku i parodystycznej wesołości.

Jako Gaetano, p. Jarszewski nie po raz pierwszy dowiódł swej użyteczności, humor jego jednak bywa zanadto lirycznym, dystynkcja zaś nie powinna być synonimem nieruchliwości.

W pomniejszych rolach występowali: pp. Święcka i Manowska, oraz p. Turczyński.

Operetka przedstawia całość, obmyślaną drobiazgowo i wykończoną ze smakiem, bawiono się też na niej wybornie.

* Z listu Andrea Maggi dowiadujemy się, że artysta ten zamierza zjechać do Warszawy na szereg przedstawień w czasie wielkiego postu.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Rycerskość wieśniacza" i „Syrena", w Rozmaitościach „Fałszywe cnoty", a w Letnim „Rip-Rip".

* Opera Leoncavalla „Pajace" ukaże się jutro po raz trzeci na deskach teatru Wielkiego z gościnnym udziałem pani Stromfeld-Klamrzyńskiej i p. Stellego.

Widowisko rozpocznie „Divertissement".

* Teatr Rozmaitości daje jutro komedję Przybylskiego „Wicek i Wacek".

* W teatrze Letnim wznowiona będzie jutro „Zemsta nietoperza" Straussa.

W operetce tej odbędzie się drugi występ panny Klementyny Czosnowskiej.

Artystka ma tu popis w wykonaniu efektownej arji węgierskiej (czardasz).

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 571, Rozmaitości 186, Letnim 428; na koncercie orkiestry wiedeńskiej w Dolinie Szwajcarskiej 67.

= U subjektów.

Wydział zebrań towarzyskich Stowarzyszenia subjektów handlowych, pod przewodnictwem p. I. Zabokrzeckiego, układa obecnie program zabaw dla członków w ciągu całego sezonu zimowego.

Między innemi zorganizowano chór i pierwsza lekcja zbiorowego śpiewu, pod kierunkiem p. Karola Gnatowskiego, odbędzie się jutro.

Inauguracja sezonu nastąpi w nadchodzącą sobotę od „wieczornicy", urządzonej w lokalu przy ulicy Miodowej.

Program „wieczornicy" ma zawierać wiele niespodzianek.

Do uczestnictwa w inauguracji zaproszono lutnistów, cyklistów i wioślarzy.

Bilety wejścia dla członków i wprowadzonych gości wydaje biuro Towarzystwa codziennie, w godzinach wieczornych, do czwartku włącznie.

= Przed zaduszkami,

Dozór cmentarza powązkowskiego dokłada usilnych starań, ażeby miejsce wiecznego spoczynku zmarłych jaknajprędzej przed zbliżającem się świętem Zaduszek uporządkować.

W tym celu służba cmentarna całemi dniami zajęta jest omiataniem mogił i usuwaniem uschłych liści.

Kilka wozów wywozi śmiecie i stare wieńce.

Dowiadujemy się również, że ma być zabronione wstawianie kwiatów na zimę do grobów.

Zakaz ma na celu uchronienie piwnic grobowych od wilgoci.

= Powiększenie szpitala.

W tych dniach rozpoczęto roboty około powiększenia szpitala ewangelickiego, a mianowicie przybudowania nowej części gmachu frontowego od strony ulicy Karmelickiej.

Roboty rzeczone dokonywane są z funduszów szpitalnych.

= Na daleką metę.

Za przykładem austrjacko-pruskiego wyścigu na daleką metę, dwaj obywatele kurlandzcy: baron Lieders i p. Grosch, d. 9-go b. m. wyruszyli z Libawy konno z zamiarem dotarcia do Piotrkowa, gdzie jeden z nich ma brata.

Zakład stanął o 500 rs., chociaż wyłącznym celem jest chęć wypróbowania wytrzymałości koni.

Jeźdźcy powinni przejechać przez Warszawę w środę lub czwartek przyszłego tygodnia.

= Przybór.

Woda na Wiśle nieznacznie przybiera i obecnie wynosi przeszło półtorej stopy.

rzej o 10 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 fen. (170.10), długoterminowe zaś bez zmiany (169.10.) Listy zastawne ziemskie brano po 64.48, podczas gdy listy likwidacyjne obniżyły się o 30 kop. (62.40), a pożyczki wschodnie 2-ej emisji pozostały bez ruchu; pożyczki wschodnie 3-ej emisji utrzymały kurs sobotni. Na poziomie kursów onegdajszych pozostały również $4^1/_2$% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go i kupony celne; mniej płacono za premjówki russkie z roku 1866-go; więcej natomiast za 6% russkie renty złote z roku 1883-go. Z wartości spekulacyjnych, akcje kredytowe austrjackie spadły o $^1/_2$%. Dyskonto prywatne podrożało o $^1/_8$% ($2^1/_8$%). Żyto miało dziś cokolwiek mocniejszą tendencję i osiągało lepsze ceny o 50 fen. w obu terminach.

Berlin 17-go października. *(Telegr. prywp. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	203.75	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	203.70	Akcje kredytowe	165.75
Wek. na Petersb. krót.	203.20	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	202 20	„ „ dł.	—.—
Bil ban. russk. na dost.	203.50	Żyto w tow.gotow.	143 75
Wschodnia poż. II em.	66.20	Żyto na wiosnę	143.—
Listy zast. serji I-ej	64.80		

Kursy z d. 15-go października 203.90, 203.70, 203.20, 202.30, 204.—, 66.20. —.—, 166.25, 143,25, 142.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 17-ym października Usposobienie targu dzisiejszego było spokojne, dowóz mały, zaledwie 4 wagony owsa i 1 jęczmienia wynoszący. Żyto mocno. Za wyborowe płacono 87—88 kop., za średnie 83—85 kop., za ordynaryjne 80—82 kop. Owies przy słaej tendencji sprzedawano po 90 do 94 kop. za wyborowy, po 82—88 kop. za średni i po 79 do 81 kop. za ordynaryjny. Jęczmień spokojnie, za browarny płacono 80—92 kop., za towar na paszę 72 75 kop. Gryka z powodu małego zaofiarowania bardzo mocno, płacono 89—93 kop. Kasza jaglana bez nabywców, w żądaniu po 98 do 109 kop., stosownie do gatunku.

Gdańsk 15-go października. — Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 132 f. 132 mar., jasno-pstrą 131/2 f. 137 mar. tonnę. Terminy tranzyto: na październik-listopad 132 mar. w zaofiarowaniu, 131 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 135 mar. w zaofiarowanin, 134 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 133 m. Żyto krajowe słabiej, towar tranzyto-wy bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 123 f., 124 f., 124/5 f., 125 f., 126 f., 126/7 f., 127 i 130 funt. 115 mar., 128 f. 114 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na październik dolno-polskie 115 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad dolno-polskie $113^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń krajowe 132 m. w zaofiarowaniu, 131 mar. w poszukiwaniu, kwiecień-maj dolno-polskie 110 mar. w zaofiarowaniu, $109^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 115 m. Jęczmień targowano russki tranzyto 104/5 f. 86 mar. za tonnę. Siemię lniane russkie bardzo piękne 204 mar., średnie $177^1/_2$ mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 m., 4.05 m., średnie 3.80 mar., 3.85 m., miałkie 3.70 mar. za 50 kiłlogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 53 mar. w zaofiarowaniu, 52 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 33 mar. w zaofiarowaniu 32 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 31 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdrburgu tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 205.25 mar. za 100 rs.

Skóry. Wobec obfitego dowozu bydła rogatego, skóry wołowe na targu praskim spadły znowu nisko w cenie, płacono je bowiem po rs. 5.50 do 11.50 za sztukę, czyli o 30 do 50 kop. taniej niż przed paru tygodniami przy uwzględnieniu gatunku. Jak zwykle sztuki duże i ciężkie są więcej poszukiwane i zniżka na cenach tych gatunków jest mniejsza. Na wagę płaco za funt skóry nieoczyszczonej z rogami w sztukach lekkich 60 do 70-funtowych 11 kop., 70 do 80-funtowych 12 kop., w cięższych $12^1/_2$ kop. Oczyszczone o 1 kop. na funcie drożej. Skórki cielęce drogie, warszawskich brak, za prowincjonalne płacą rs. 20.50 do rs. 21 za pud, przy dobrym pokupie. Skóry końskie rs. 3.50 do 4.50 za sztukę.

Licytacja w lombardzie.

W dniu wczorajszym odbyła się piętnasta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, na której sprzedano 20 zastawy, obciążone pożyczką w sumie 568 rs., a oszacowane na 711 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 778 rs. 50 kop.

Numera sprzedanych tym razem zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

№№: 26808—26 rs. 60 kop.; 27001—16 rs. 20 kop.; 27004—34 rs. 30 kop.; 27022—47 rs. 30 kop.; 27036—16 rs. 20 kop.; 27052—20 rs. 60 kop.; 27064—45 rs. 50 kop.; 27068—16 rs. 30 kop.; 27070—25 rs. 10 kop.; 27071—12 rs. 30 kop.; 27082—16 rs. 10 kop.; 27097—78 rs. 20 kop.; 27098—21 rs. 20 kop.; 27102—19 rs. 10 kop.; 27116—43 rs. 40 kop.; 27118—91 rs.; 27127—7 rs. 50 kop.; 27140—21 rs. 50 kop.; 27141—201 rs.; 27158——19 rs. 10 kop.

Dziś odbędzie się szesnasta z kolei licytacja w lombardzie miejskim, która rozpocznie się o godzinie 10-ej rano, a potrwa do godz. 1-ej z południa.

Do sprzedaży przeznaczono 42 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 1,109 rs., a oszacowanych na 1,197 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 27160. Złoty zegarek kryty, od 8 rs. — 27178. Para kolczyków z brylantami, od 40 rs. — 27181. Złoto: łańcuszek do zegarka oraz medaljon, od 14 rs. — 27192. Złoty łańcuszek do zegarka oraz zegarek srebrny, od 10 rs. — 27202. Para lichtarzy srebrnych, od 24 rs. — 27204. Palto kortowe na wacie, od 4 rs. — 27210. Złota szpilka z brylantami i rozetkami, od 20 rs. — 27213. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany, łańcuszek do zegarka i broszka, od 25 rs. — 27216. Srebro: trzy łyżki stołowe i pół tuzina widelców stołowych, od 28 rs. — 27217. Srebro: zegarek kryty i para kolczyków z rautami, oraz bransoleta złota z rautami, od 16 rs. — 27237. Srebrnych łyżek stołowych 7 sztuk, od 12 rs. — 27240. Para kolczyków złotych z brylantami, od 60 rs. — 27248. Srebro: zegarek i łańcuszek do zegarka, od 7 rs. — 27258. Złota broszka z rozetkami, rubinkami i szafirem, od 12 rs. —27266. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i para kolczyków, od 11 rs. — 27272. Lichtarz srebrny, od 10 rs. — 27279. Srebro: kandelabr z 9-ma profitkami, kieliszek, łyżka stołowa i widelec stołowy, od 96 rs. — 27288. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka, 3 monety i para obrączek, oraz moneta srebrna, od 48 rs. — 27307. Czarnej wełnianej materji $22^1/_8$ arszynów, od 28 rs. — 27310. Złoto: pierścionek z brylantem i 2 pierścionki z rautami, od 7 rs. — 27341. Złoty łańcuszek do zegarka, oraz srebrny zegarek kryty, od 22 rs. —27314. Złoto zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 12 rs. — 27315. Złotr: 2 zegarki kryte, łańcuszek do zegarka z rautami, oraz srebro: para lichtarzy, lampka, kadzielnica, dwie papierośnice i para solniczek, od 114 rs. — 27340. Złoty zegarek kryty, oraz srebro: łańcuszek do zegarka i 2 monety, od 10 rs. — 27342. Srebro: zegarek, łyżka wazowa, bransoleta i łańcuszek do zegarka, od 14 rs. — 27382. Para obrączek złotych, oraz srebro: 4 łyżki stołowe, czarka i moneta, od 20 rs. — 27393. Złoty pierścionek z brylantami, od 40 rs. — 27410. Dwie bransolety złote, z których jedna z brylantami, a druga z perłami, od 18 rs. — 27413. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 20 rs. — 27419. Złoto: 3 zegarki uszkiem nakręcane, szpilka, 2 monety i 4 spinki, oraz srebro: zegarek kryty i 13 monet, od 90 rs. — 27464. Srebro: koszyczek do ciasta i solniczka, od 25 rs. — 27473. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka i kluczyk do zegarka, od 14 rs. — 27479. Para lichtarzy srebrnych, od 24 rs. — 27487. Złota bransoleta z brylantami, od 40 rs. — 27508. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka, pierścionek i obrączka, od 58 rs. — 27529. Złoto: broszka i para kolczyków z rozetkami, od 8 rs. — 27530. Srebro: para lichtarzy i kadzielnica, od 30 rs. — 27555. Złoto: szpilka z brylantami i obrączka, od 12 rs. — 27557. Złoto: pierścionek z rozetkami i perłą, oraz para kolczyków, wreszcie dwie srebrne bransolety, od 10 rs. — 27558. Złoto: łańcuszek do zegarka i maszynka do obcinania cygar, od 12 rs.—27573. Złoty zegarek kryty, od 24 rs. — 27602. Złoty pierścionek z brylantami, od 12 rs.

Następna, t. j. siedemnasta z kolei licytacja odbywać się będzie jutro od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 17-go października 1892 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 16-go g. 9 w.	742.7	81	PdZ	9.0	=	7.2
D. 17-go g. 7 r.	741.7	87	Pd	6.6	=	5.2
g. 1 pp.	740.9	74	PdW	12 4	=	9 9

W ciągu d. 16-go b. m.: Temperatura najniższa C. 7.3 = R. 5.8; „ najwyższa C. 13.5 = R. 10.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Октября 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).